EWA MINUCZYC

ur. 1948; Garbatka-Letnisko

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, rodzina, dziadek, Jerzy de Tramecourt, babcia, Helena de Tramecourt, dokumenty rodzinne, fotografie, porządkowanie dokumentów, dzieci, historia rodziny

Porządkowanie rodzinnych dokumentów

Ja się nazywam Ewa Minuczyc i jestem wnuczką Jerzego Albina de Tramecourta, który był ostatnim wojewodą lubelskim [przed wojną]. Urodziłam się 28 stycznia 1948 roku w Garbatce-Letnisko, to jest powiat Kozienice koło Radomia.

[Zajęłam się historią rodzinną, bo] w jakiś sposób czułam się to winna babuni, mamie mojej mamy, dlatego że póki żyła, nie interesowało mnie to, co się zdarzyło. Owszem, wiedziałam przecież, że przeżyła wojnę, że straciła męża, że tego męża całe swoje życie do końca szukała. I do tej pory nie wiadomo ani jak zginął, ani gdzie zginął, ani gdzie jest pochowany – czy pochowany, czy gdzieś po prostu wrzucony. Ja dopiero po latach zdałam sobie sprawę z tragizmu jej życia. Trochę też zainspirowała mnie do tego książeczka pana Andrzeja Kapronia pod tytułem „Ostatni wojewoda lubelski II Rzeczypospolitej". Ona była wydana dziewięć lat temu, ja się po kilku latach dopiero dowiedziałam, że takie wydawnictwo jest. Przeczytałam i byłam zszokowana ciepłym, bardzo pozytywnym sposobem opisania sylwetki dziadka. Wiadomo, w rodzinie się o dziadku dużo opowiadało, a często się tak zdarza, że o człowieku nieżyjącym opowiada się same pozytywne rzeczy i się pamięta tylko to, co było dobre, więc ja tak trochę traktowałam to z przymrużeniem oka, ale jak przeczytałam tę książeczkę, przeżyłam poniekąd szok, dlatego że człowiek zupełnie obcy, niezaangażowany w sprawy rodzinne tak pięknie przedstawił sylwetkę dziadka. I zaczęłam się czuć winna w stosunku do dziadka, że nie poświęciłam uwagi, zainteresowania jego postaci, jego życiu. Póki żyła moja mama, właściwie tak tylko mówiłyśmy o tym, że trzeba uporządkować te wszystkie dokumenty, zdjęcia, które pochodziły z różnych źródeł – po ciotkach mamy, po ojcu mamy, po mamie mamy. To był właściwie groch z kapustą i trzeba było z tym coś zrobić. Moja mama do tego się nie kwapiła, podejrzewam, że przewidywała, jaka to jest robota i tak trochę to odsuwała i uważała, że zawsze zdąży. No a okazało się, że nie zdążyła. Dlatego ja

chcę to zrobić, póki jeszcze mam siłę, w miarę cierpliwość i czas na to, żeby poszukać ewentualnie jeszcze jakichś wiadomości na temat rodziny, żeby to stanowiło pełną całość. Mam troje dzieci, chciałabym, żeby każde z nich miało jakieś chociażby kopie tych dokumentów i zdjęć. Są dzieci i wnuki mojego nieżyjącego brata, którym też chciałabym przekazać coś z tego wszystkiego, bo nie mają żadnych dokumentów, żadnych zdjęć. Tak że mam dla kogo to robić. Chciałabym zostawić to wszystko w jakim takim porządku.
Najstarsza córka bardzo się interesuje historią rodziny, nawet powiedziałabym – za bardzo, bo mi ciągle wyciąga jakieś dokumenty, zdjęcia, które ja sobie uporządkuję, już jakoś dojdę ładu, a potem znów problem, gdzie to wsadzić. Oprócz Gosi mam jeszcze dwoje dzieci, młodszą Martę i najmłodszego Pawła. Nawet najmłodszy Paweł już ma trzydzieści lat, tak że dzieci są dorosłe porządnie. Martusia też się interesuje historią, z tym że u niej to trochę w mniejszym stopniu i z innych powodów niż u Gosi, bo Gosia w ogóle jest maniaczką, jeśli chodzi o historię rodziny. Natomiast Martusia mieszka w Niemczech, ma męża Niemca i tak przypuszczam, że w związku z odległością (chociaż kontakt mamy codzienny, bo codziennie dzwoni, ona potrzebuje tego kontaktu z rodziną) bardzo ją zaczęło interesować to, co było kiedyś. Zięć [interesuje się] tyle o ile, on jest taki bardzo ostrożny, ale jest w ogóle z przekonań pacyfistą. Paradoksalna sytuacja, że Niemcy dziadka (pradziadka dla Marty) zamordowali, a ona wyszła za Niemca, ale serce nie wybiera. Paweł z kolei dopiero teraz zaczął trochę interesować się historią rodzinną. I Paweł, i Gosia byli w niedzielę na odsłonięciu tablicy [pamiątkowej]. I tak jak potem na zdjęciach widziałam Pawła minę, to był skupiony, zmarszczony, zasłuchany, całym sobą jakby chłonął to, co mówią o dziadku i co się dzieje. On w tym roku się ożenił, obiecałam, że na pierwszą rocznicę ślubu dostaną komplet materiałów. Paweł z okazji pierwszej rocznicy ślubu, a Marta z okazji dziesiątej rocznicy ślubu. Dostaną wszystko, co trzeba, żeby mieli, żeby wiedzieli. To, co mogę im przekazać, żeby zostało.

Data i miejsce nagrania	2013-09-03, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"